

Hill George F., L'art dans les monnaies grecques, Librairie Nationale d'art et d'histoire, G. Vanoest, Éditeur, Paris et Bruxelles 1927, 65 s. LXIV tabl. 4°. — Obok P. Gardnera, B. V. Head'a i E. Babelona zajmuje H. poczesne miejsce w numizmatyce naukowej. Sam będąc kustoszem oddziału monet i medali w British Museum oraz autorem wielu cennych prac z tego zakresu (*A Handbook of Greek and Roman Coins*, London 1899, *Historical Greek Coins*, London 1906, *Historical Roman Coins*, London 1909), łączy w sobie wyjątkową wprost znajomość materiałów zabytkowych wraz z wykwintnym smakiem zbieracza i ścisłą metodą badawczą. Ostatnia jego praca odbiega jednak daleko od szablonu usiłowań poprzednich. Jak wskazuje już sam tytuł jest ona próbą analizy treści plastycznych zawartych w monetach starożytnych, a więc przewartościowaniem materiałów pod kątem widzenia historii sztuki, a nie numizmatyki. Starannie wykonane heljotypie ilustrują wybrany szereg monet w zwiększonych rozmiarach dla łatwiejszego śledzenia szczegółów kompozycji i modelunku. Do tego dołączony jest opis tablic i odpowiednie wskaźniki. Całość obejmuje materiał zabytkowy od VI do I w. prz. Chr., uporządkowany według tematów przedstawień, w obrębie których zachowano porządek chronologiczny.

Zaraz na wstępie zauważa autor, że dziś monety, jako przedmiot obiegowy, wytwór masowej produkcji mechanicznej, nie mają wartości artystycznej. Przeciwnie w starożytnej Grecji, gdzie każdy przedmiot codziennego użytku był w swoim rodzaju dziełem sztuki, dekoracja monet, mając mało wspólnego z przeznaczeniem użytkowem, nadawała poszczególnym okazom walory artystycznego piękna. Można nawet stwierdzić, że z czasem im więcej moneta poczęła służyć swemu celowi praktycznemu, tem bardziej obniżała się wartość plastyczna przedstawień awersu i rewersu. *Leur histoire*, powiada autor, *est celle d'une lutte perpétuelle pour concilier un idéal artistique avec des exigences pratiques qui s'y opposaient.* — Następnie szkicuje H. w skrócie dzieje rozwoju uśłowań artystycznych w obrębie mincerstwa i medaljerstwa greckiego. Spotykamy tu szereg cennych uwag i spostrzeżeń o postępie technicznych zdolności rytowników, obserwacji natury i kompozycji przedstawień. Dalej podkreśla autor wpływ innych sztuk, szczególnie rzeźby i malarstwa, na wyobraźnię plastyczną mistrzów monet, przyczem stwierdza u tych ostatnich większą bezpośredniość w oddawaniu życiowych cech bogów, niż w wybitnie idealizowanych twórcach rzeźbiarzy. Ciekawe są też uwagi autora na temat tzw. kierunku archaizującego w monetach attyckich IV w. Zdaniem H.-a nie jest on wynikiem nowej orientacji artystycznej, nie wypływa z wewnętrznej woli twórców, lecz jest objawem skostnienia pewnych form tradycyjnych w obrębie danej gałęzi sztuki w przeciwieństwie do rozwoju innych rodzajów twórczości plastycznej. Mogły tu wchodzić w grę, zdaniem autora, dwie okoliczności: 1, zewnętrzne, jak cel użytkowy, gwoli którego imitacja wzorów o utartej już wartości obiegowej korzystniejszą mogła wydać się mennicy, niż puszczanie w obieg nowych modeli, które musiały sobie dopiero taką wartość i poważanie zdobywać; 2, wewnętrzne, tj. czyste upodobanie estetyczne w utartych tradycją wzorach. Autor przytacza na poparcie swoich przypuszczeń kilka przykładów z historii mennic greckich. O ile dowód pierwszy wydaje mi się mocno problematyczny a założenia jego tkwią jeszcze w przestarzałej teorii materialistycznej Gottfrieda Sempera, o tyle argument drugi posiada wiele szans prawdopodobieństwa. Na ogół jednak dają się zauważyć w całej pracy H.-a pewne braki, wynikające z niedostatecznego przygotowania autora do rozważania problemów plastycznych pod kątem fachowej historii sztuki. I tak np. na s. 24 n. wyraża autor przekonanie, że środowiska sztuki doryckiej, jak Wielka Grecja (Selinunt—Agrigentum) wytwarzały monety o przedstawieniach tchnących żywym naturalizmem, gdy tymczasem produkcja z terenów jońskich (Samos—Chios), będąca pod silnym wpływem Wschodu, odznaczała się szczególnie w przedstawianiu typów zwierzęcych dążnością do dekoratywności. Trudno zgodzić się z podobnem ujęciem przedmiotu, nie opartem na fachowej interpretacji formalnej i psychologicznej materiałów zabytkowych. Przystępując do analizy greckiej twórczości plastycznej na podstawie właściwych postulatów metodologicznych historii sztuki, możemy wyróżnić właśnie w sztuce doryckiej tendencję do abstrakcji i stylizacji, zaś w dziełach artystów Jończyków ściśle relacje ze światem otaczającym. Autor sam zresztą nie przestrzega konsekwentnie poprzedniej tezy, gdy przy omawianiu rozwoju przedstawień portretowych na monetach, wskazuje na początki tych poczyniń w V w. prz. Chr. w Azji Mniejszej, a więc na obszarach etnicznie jońskich. U tamtejszych też rytowników chcę drobiazgowego oddania indywidualnych cech modelu stwarza najsilniejsze objawy realizmu, który triumfuje niepodzielnie w późniejszych wizerunkach władców hellenistycznych. Mimo podobnych usterek książkę H.-a, jako drugą w literaturze naukowej (por. K. Regling, *Die Münze als Kunstwerk*, Berlin 1924), w której punkt ciężkości został przesunięty z wyłącznej dotychczas interpretacji ikonograficznej przedstawień na monetach w kierunku analizy formalnej, musimy powitać z radością. Na specjalne też uznanie zasługuje zewnętrzna strona wydawnictwa a heliotypie Leona Marotte'a w Paryżu wykonane według klisz Donalda Macbeth'a z Londynu są ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki reprodukcyjnej.